Dobińskiego S. Zbiór wierszów na święta Najświętszej Maryi Panny.

SWIT Wierszow ná SWIĘTA Nayświętszey MARYI PANNY SWIATU WYDANY,

Z Pozwoleniem Zwierzchnośći Duchowney.

w Krákowie, w Drukárni Akádemickiey.
ROKU PANSKIEGO 1725.

PILAWA



Piekne połtrzećiá KRZYZA od BOGA rozdánie.
Iedęn Arcybiskupi bierzesz XIĄZĘ Pánie,
Drugi KRZYZ masz Opáći; á trzećiego owę
Co nim zbáwił Swiát cáły dał ći BOG połowę.
Pokazał nąm BOG w Tobie ńie táyno nikomu,
Ze to połtrzećiá KRZYZA Herb Twoiego Domu.

IASNIE OSWIECONEMV
XIĄŻĘCIU IEGOMOSCI,

THEODOROWI

NA POTOKU

POTOCKIEMV,

ARCYBISKUPOWI
GNIEZNIENSKIEMV,
OPATOWI TYNIECKIEMU,
PRYMASOWI
Kroleſtwá Polſkiego i W. Xięſtwá Litewſkiego,
Panu i Dobrodźieiowi.

SWitem Swit Wierßow wźiawßy ná Swietá Nayświetßey MARYI PANNY Swiátu wydány tám zkąd mi iáſno od Splendoru Twego poświátá świeći, idę do Ciebie Iáśnie Oświecony XIĄZĘ. Idę záraz, iák prędko w Domu náßym łaſki Two-

Xiażecey záiáśniáły zorzá w poránek usług Brátá moiego, i niewidząc ieszcze, żeby dźień był iáki usług iego, iuż widzę práwie meridiem *wiele świádczenia niezásłużonemu W. Xiażecey Mośći. A gdy mi ták iásny widok łáskáwego ná Nas Respektu Páńskiego* illuxit, *dopiero dobre* omen *i otuchę przystępu* ad dedicanda MARIANA encomia *biorę, kiedy i KRZYZ Prymácyálny, i łáskę Xiażecą w ręku trzymáiącego obaczyłem. Więc iuż nie świtem ze Switem tych wierszow, ále w dźień jásny uznánia Respektow i łáski Páńskiey, gdy oraz* ad limen Tuum lumen, *á ráczey* Sydus primæ magnitudinis *Prymácyálney Godnośći Swiátu Polskiemu łáśnieie, beśpiecznie stánawszy, to* principium *pracy nieudolney* primùm coram Primate felicibûs auspicijs *z Switu* in publicam lucem *rozwinawszy, Siebie zás* in compendium *submissyi zwinawszy rzucam w protekcyą Páńską pod nogi Xiażęce; gdźie* Client Honoris Mariani *nie obawiam się* repulsā, *poniewaz* zelus *iego w sercu W. Xcey Mośći przy frequencyi wielu cnot wielkich przykłádnie* lucet & ardet.

der. Nie wchodzę pochwałą w iáśnie Oświeconego Domu Twego Dignitárstwá i Fámilyi Colligácye, ábym pálcem słońcá ná Niebie nie zdał się pokázowáć, bo od blásku Máiestatow i splendoru iáśnie Oświeconych Pánow, Xiążąt, i Potentatow nie mogłbym i ná Ciebie spoyzrzeć I. O. Xiążę; i ták przed Tobą kiedy z nayglębszą stawam wenerácyą, sensibûs deficio, lingvâ fatisco, i wszytek zmieszawszy się dosyc truchleię, meditando laudes atquè præconia, wiedząc dobrze; że káżdy scrutator Majestatis opprimetur à gloria. A dopieroż czyli to można kiedy wyráźić słowem, álbo piorem, i wydużáć encomizowániu ták wielkiey w Imieniu, Godnośćiách i Honorze cáłey PROSAPII Twoiey, ktora się z Potoká wylawszy w ustá chwały práwie po cáłym świećie, codźiennie tym więcey zprowadza do śiebie Fámilyi nie máło do czerpáńia ták wielkiey prærogatywy Krewieństwá i Páńskiego zkoligowánia śię z Wámi. Caliginoso oculo tenebrosæ mentis áni iey przeyzreć, áni poráchowáć można. Wole się przy-

znáć, że CELSISSIMAM DOMVM TVAM profundiſſima decet veneratio & ſilentium, *poniewaž Genethliáku Twoiego* generationem nemo dignè exponet, nemo condignè enarrabit. *Wiec wielkość i wyſokość* operum *láśnie Oświeconego Domu Twego* excedens captũ & intellectum meum *gdy mnie* elingvem facit, *przynaymniey to, co i niemych* in verba ſolvit, incentiva *propenſyi życzliwey i áffekt nas wſzytkich* Concivium & Populi *ku W. Xcey Mośći niech mi ſię godźi krotko* recenſere. Trajanus *do* Capitolium *idac nie ználazł śćieſżki, ktoraby przeſżedł; bo ze wſżytkich ná ofiáre pobitych bydlat powyrzucáli* Aruſpices *ſercá ná droge, ſpiewáiac:* Veni prædo cordium, Trajanus ſit accipiter. *Ná co on pátrzac rozdárł purpure ſwoie mowiac:* unicum cor deſideratur meum, quod ſpopondi Dijs & Patriæ; *á nożá proſżac chćiał ſobie z pierſi ſerce wyrwáć. Dopieroż my z wiekſżym áffektem, kiedy iuż nie z bydlat, ále ſwoie własne ták wſżyſcy* Populus & Cives Poloni *wziawſży do Ciebie ſerce, nie tylko ſżczere ku Tobie*

ſercá

ſercá náſze, ále i nas ſámych wedle przy Tobie I. O. Xiaze immolamus; *pátrząiąc ná to codźiennie; że záwſze* in amorem Patriæ impendis cor & ſalutem pro bono publico. Tui oblitus, noſtri ſolicitus. *Nieográniczona ku Oyczyznie żadnemi terminámi W. Xcey Mośći miłość* meretur *to, że wſzytkie ſercá náſze* in victimam *zábrałeś do śiebie.* Primogenita Primatis Noſtri *ieſt* cogitatio congregare Fratres in unum, ſociare animos & ſaciare; *á co u innych Pánow* lucra *bywáią* diſſidia populorum, *to W. Xcá Mość zá naywiekſzą maſz to pociechę, áby* etiam cum periculo *Reputácyi ſwoiey Páńſkiey i ſubſtáncyi* aſpera in vias planas *mogłeś* reducere *záwſze*; à manè uſq; ad veſperam *wſzytkie* impendere magnis cogitationibus *raczyſz momenta, porzućiwſzy prywatne Domu ſwoiego intereſſa; pokázuieſz, że miłość Oyczyzny* ratione valentior omni; *kiedy to czyniſz, to myśliſz, ná wſzytkie ſtrony pilnym zápátruieſz śie okiem, áżeby záwſze z dobrem poſpolitym nas wſzytkich było. Niechże ten B O G, ktory nie tylko w rece*

piáſtu-

piásłuie, ále i pátrzy ná pełne miłośći ku Oyczy-
730 *źnie W. Xcey Mośći serce, pośiła w trudách, do-dáie vigoru w fátygách,* indecuplo *wiecey; ile* saluti impendes publicæ, longos faciat dies & de nostris addat annis. *uprzeymie* aperto corde *życze, poddáiace śie poddáiac i wierśe i sam śiebie dáiac cále w Protekcyą Páńską.*

W. Xcey Mośći,
Páná i Dobrodźieiá

nayniższy sługá.

S. DOBINSKI z Dobni,
Burgrabia Zamku Krákowskiego,
Major Káwáleryi,
I. K. M.

Author Operis.

POCZATEK WIERSZOW

Poczętego w grzechu, y do tych czas kaláiącego ſię w niepráwośćiach ńigdy bez winy;

Ná Uroczyſtość Niepokalánego Poczęćia

PRZECZYSTEY MARYI

Záwſze ńiewinney

PANNY.

NA ktora wſzytkié łáſki od BOGA wylane,
Ia ták grzechem ſkalány, Iey niepokaláne
Poczęćie iák mam począć wierſzem opiſowáć?
Dáremna; choćbym ſię miał wſzytek zniewczáſowáć,
Dńi nocy prześiedźiawſzy; y czás mi upłyńie

I go-

I godźiny poydą precz; iák MARYA ſłynie
W Poczęciu niezmázána, nię iedęn wierſz zmáżę,
A opiſáć pięknośći nigdy nie dokażę.
Iey czyſtość moim wierſzęm nieczyſtym uráźić
Boię ſię, y niewiem iuż iáko mam wyráźić
Ták ſkrytą Táięmnicę; lubo to ieſt iáwno
Práwie po cáłym Swiećie, że przeyżrána dawno
Dźiś MARYA w Poczęćiu iák roża zákwita
Bez ćierńia między ćierniem, álbo kiedy świta
Mile zorzá záránna. Iedyna w pámroku
Grzechu pierworodnego ńie ſkalawſzy kroku
Powſtáie zewſząd iáſna, piekna y ozdobna,
Iednák mnie tego poiąć ńigdy nie podobna.
Páńſko ze ſkárbu BOGA regálizowáne,
Wſzędźie po cáłym Niebie encomizowáne,
Okrzykięm od Ańiołow zewſząd otoczone.
W chwale po wſzytkiey źięmi ńigdy ńieſkończone
Iey przeczyſte Poczęćie. Ia ſię mam odważyć
Lichęm opiſáć wierſzem? ledwo co chcę zważyć
Iáką ſię to MARYA dźiś w Poczęćiu ſtáie,
Wcále mi de Conceptu y concept uſtáie;
Widząc co to zá łáſkę od BOGA odbiera
W tym momenćie ták wielką; że ią ſam ubiera
Dźiś w Poczęćiu Iey ſwiętym przed wieki wybráną,
Chcąc ią mieć Pan wſzyſtkiego we wſzyſtko przybráną

Miedzy

Miedzy Corkámi Ewy; żeby wcále sámá
Stoiąc nienáruszona w upadku Adámá
Bez pierworodney zmázy wszytká piękna byłá,
Ná co się tylko Boska Wszechmocność zdobyłá,
Tym MARYA nád insze w Iey Poczęciu zdobi
Ták; że nigdy godnieyszey iuż nie przyspośobi,
Bogáćiey kleynotámi swęmi przystroioney,
Práwęm originálney łáski opátrzoney.
Itáć to gora Swięta, ná ktorey kásztelęm
Boskiem Ią Prorok przeyzrzał, nie ludzkiem fortelęm
Lecz Oycá Przedwiecznego wystáwionym modą,
By Syná Iego godną tu byłá gospodą;
Ktora dosyć misternie dźiś w ANNY żywoćie
Buduie, Iego Boskiey przystoyna Istoćie.
Táką gdy Szátan postrzegł iáko Oboz w szykách
Wielce zbroyny w ryńsztunkách, dźiáłách kiryśni-
W Obronę opátrzoną, y przy mocy tyle; (kách,
Ze się nie przyiaćielskiey może oprzeć śile,
Zádnego do podeyśćia nie znáyduiąc szláku,
Ni fortelu, ze wstydęm odstąpił attáku.
Szwánk fátálny odniosszy; gdy mu ztárłá głowę,
Poznał iák Holofernes mężną Białogłowę.
Zniszcż y iego náśięnia Heretyckie błędy
Pánno Swięta, niech Twoiá chwałá słynie wszędy;

Upros łzacym Kácerzom Twa część náwrocenie;
By Cię y oni mieli z námi wiedney cęńie.
Wszytkie MARYI, cnoty, zasługi, zacnośći
Są morzęm ńiezbrodzonym w swoiey głębokośći,
Dopieroż Táięmnice tey zgrontowáć do dná.
Nie wystárczy ięzykow ludzkich chwałá godna;
Bo y sam Oblubięniec tey Dámy Duch Swięty
Z dźiwęm chwały dánk dáie Iey pięknośćią zdięty:
O Iák Twa śliczna cała symmetria Ciáłá
I Dusze Przyiaćiołko! w iákiey nie powstáłá
Ná Niebie i w Aniołách do tąd Creáturá,
Ańi co piekńieyszego pokaże náturá.
Cokolwiek od Adámá ślicznośći korzęnia
Idźie, szło, ieszcze poydźie nád wszytkie stworzenia
Ták osobliwe Cudo BOG pięknie formuie
Dźiś MARYA w Poczęćiu; że nikt nie poymuie,
Tylko tęnże BOG iedęn wie; i zna się ná tym
Iáko Stworcá, iákię ięst Iey Poczęćie. Zátym
Nie iest to głowy moiey; ledwo coś chcę począć
O Poczęćiu MARYI, iuż ći muszę spocząć
Z fátygowány wierszęm, precz mi się wybiły
Wszytkie Conceptá z głowy, á ńic ńie zrobiły.
Zá nic moiá fátygá y prace podięte,
Ták wielkie ták cudowne ńigdy niepoięte

Iest

Ieſt Poczęćie MARYI, ták dźiwnē ták ſkryte;
Że to rozumy náſze ſtáią iáko wryte,
I począc ńiedokażą á dopieroż iáko
Skończyć o Iey Poczęćiu; opiſáć wſzeláko
Czyli go można kiedy. Iuż wierſzow ńie będę
Poczynáć o Poczęćiu, lecz poki ńie zbędę
Zyćia mego czyńie ślub chwalić go ná wieki,
A potym iák mi prędko ſmierć záwrze powieki,
Obaczywſzy go lepiey kończąc żyćie moie
Nie ſkończę, y tám chwalić to Poczęćie Twoie
Niepokaláne nigdy, záwſze ńieprzeſtánę
Wychwaláć go MARYA; tylko kiedy ſtánę
Ná ſądźie Oſtátecznym pocznę ſie ráchowáć
Nim Dekret Boſki zaydźie, w tęn czás mnie zácho-
Rácz od gniewu Páńſkiego Poczęta bez winy (wáć
Gdy poczńieſz ſtáwáć zá złym będe lepſzey miny.
Stánał wierſz, á ia biegnę pod obronę Twoię
Pewna Ućieczko grzeſznych, bo ſie winy boię
Stánąć ſam ná ſąd Boſki; idź MARYA ze mną,
Kończę wierſz ſkończę żyćie zmiłuy ſię nádemną.

NA VROCZYSTOSC
Národzenia Nayświętſzey
MARYI PANNY.

EY iuż dźień nie dáleko, co ná odkupięnie
Przeznáczony od Wiekow, Jutrzenká promienie
Rozrzućiłá zéránna, iuż kiedy tá wſchodźi
Pożądána ták dawno, dźiś ſię ná Swiát rodźi,
Nayjáśnieyſza MARYA, to y Słońce wſzędźie,
Przedwieczne wnet rozświeći y tá Roſá będźie,
Ktorey Oycowie Swięći wyglądaćie z Niebá,
Wlot ſpádnie ná ochłodę, co wąm iey potrzebá.
Kiedy tę dźiś ták piękną, Swiát Jutrzenkę wita,
To też y ledwo co już Niebo nie záświta
Miłośierdźiem z Syonu; teraz czás do wſtánia
Z Grzechu pierworodnego; pokiſz tego ſpánia,

W tym piekielnym letargu? tu czás ſobie zbaczyć
Ná to, co kiedyś Swiátu Prorocy obaczyć
W ſłowách, w Znákách, Figurách obiecáli. Wcále
Teraz czás przyſzedł tęmu, ńietrzebá ſpáć, ále
Otrząſnąć ſię iák ze ſnu, oczy ſobie przetrzeć,
A obaczyć MARYA, ktora zmoże zetrzeć
Głowę Authorá grzechu. Co Swiát był iák w nocy,
Piekłá Ciemnośći pełen. Ták dźiś wſzyſtkie mocy
Rebelizántow Boſkich łamie depce, kruſzy,
I ledwie co ſię ná Swiát Národzona ruſzy,
Smierć w nogi, á Czárt zánią, iedno drugie goni,
Precz pierzcháią w raz z nocą; á my oświeconi
Szczęśliwie zoſtáliśmy, więcey dokázowáć,
Nie będźie już Moc ćiemna; gdy ſię pokázowáć,
Poczynaſz nam Jutrzenko, dźiwnie powſtáiąca
Nayiáśńieyſza MARYA, dźiś ták jáśńieiąca;
Ze wſzyſtek ſplendor Niebá, wſzytkie ſwiátłá gáſną,
A Ziemiá pátrząc ná Cię ták piekna, ták iáſna,
Nie może ſię náćieſzyć z tey twoiey Urody
Ták Sliczney, ták ozdobney; wſzelkie ſię narody
Przeż Ciebie náwroćiły, ná BOGA wſpomniáły,
Nie wiedząc przed tym náwet ieżli go y miáły.
Swiát Stworcę Páná Swego co nie znał ták długo,
Co go przedtym ńie widźiał, pokázuieſz mu go

Przodku-

Przodkuiąca Jutrzenko, iák Słońce wyńikńie,
I pozna go Lud z Ciebie, komuſż ńie przeńikńie.
W ſkroś Sercá rádość teraz, ktoż ſię nie ućieſzy?
Widząc dźiś tę Jutrzenkę, z czym to do nas ſpieſzy;
Tá nam dźień pokázuie poznáńia ſię z BOGIEM,
Tá dźień ulitowánia nád Ludem ubogiem,
Dźień odkupienia ńieśie, dźień Swiátu zbáwieńia,
Cáłe ſię Piekło z gruntu dźiś Twego ziáwieńia,
Powſtáiąca Jutrzenko zlękło y zbledńiáło;
Widząc, że to ná iego będźie ſzkodę dńiáło,
Boi śię, y zedrzáło, przed Twoim Imieńiem;
Kiedyś nam záiáśńiáłá dźiś ſwoim promieńiem,
Pátrząc ná ćię Lud przeyrzał, obaczył popſute,
Nocne śidłá y zdrády, dźiś Swiátłem obſute,
Zewſząd Kráiny Ziemie, dopiero poſtrzegły,
Iák to mocy piekielne ná nas w Umbrách ſtrzegły,
Wádźiły ſię o Ciebie wieki między ſobą,
Ktoremu ſię maſz doſtáć, áż śię ćieſzy z Tobą
Dźień dźiśieyſzy ſzczęśliwy, co przeſzłego wieku
Noc cáłą zruynował, dla ćiebie Człowieku
Nowy dźień odkupieńia z niego ſię pokazał,
W ktory BOG przyść Maryi dźiś ná Swiát roſkazał,
Niech że już tęn dźień będźie, żeby ſię Lud zbieżał,
Dość ſię w ćiemnośćiách grzechu przez ten wiek na-
leżał,

Ruśćie śię ńieźliczone dźiś narodow gminy,
Powitáć Národzoną MARYĄ bez winy,
Walćie śię wszystkie ludu niepreyrzánie wielkie
Tłumy z cáłego Swiátá Prowincye wszelkie,
Páństwá, Krolestwá, Xięstwá, w tryumfách stawayćie,
Wszyscy krzykniyćie rázem, głośno záśpiewayćie:
Witay Ránna Jutrzenko; ust niezámykáiąc
Wychwalayćie MARYĄ; y ia pomykáiąc
Piorá pretko, piszę Wiersz, niech śię pilno skłáda
Do stop sámych MARYI, w kádencyą spada,
Niżiuśienko pod nogi; nowe odkupieńiá
Nászego ńiech wesoło wyśpiewuie pieńia,
Oznáymił nąm ná Ziemi, oznáymił y w Niebie
Bog przed Obliczem Swoim, zbáwienie przez Ciebie,
Nayiáśńieysza MARYA, kiedy śię dźiś rodźisz
Ták przeyrzána od Wiekow; że śię Pánno godźisz,
Abyś BOGA, y wszystkie z nim w siebie zámknęłá,
Spráwy Iego nam skryte, niżeś wyniknęłá.
Zábráłáś Rozrządzenia przed Bogiem leżące,
Do zbáwienia ludzkiego wszystkie należące,
Párdony wiekuiste, Przywileie wielkie,
Wźiełáś precz z Sobą z Niebá łáski Boskie wszelkie,
I dźiś ie ćieszącą śię podáiesz ludowi,
Wszystko coś wźięłá BOGU, Iego narodowi;

I ſamá śiebie wſzyſtká w ręce śię nąm dąieſz
Nayiáśńieyſza MARYA. Ey mile powſtáieſz,
Jutrzenko pożądáná, wieleś dokazáłá,
Kiedyś nąm z tym co nieśieſz dźiś dźień pokazáłá.
Oznáymuieſz pewńie dźień ńigdy ńie widány,
Co weń przez Cię to wſzyſtko y BOG będźie dány,

NA URO-

NA UROCZYSTOSC Zwiáſtowánia Nayświętſzey MARYI PANNY

W Przepáść Táiemńic Boſkich ták głeboko wchodźić
Gdźie Anielſkie rozumy toną, y tám brodźić,
Nie ieſt to śiły ludzkiey, nie można dokazáć
Tego nie doli náſzey, wyráźić, pokázáć,
Zwiáſtowáńia Twoiego Nayiáśnieyſza Páńi,
Krolowa Niebá, Ziemie. Precz ná ſtronę, áńi
Nie ſforcuy ſię dáremńie dowćipie wynioſły,
Bo ledwo BOG Aniołá ordynuie w poſły (bie,
Iuż niby we drzwiách ſtánął: i ſam w gornym Nie-
Sprágnął reſponſu Twego MARYA od Ciebie.

Prágniemy y my wſzyſcy Twego zmiłowánia,
Kiedyś ták ieſt od Bogá pełna zákochánia,
Czekamy ſłowá Twego, idźie o zbáwienie,
Wydány ná nas dekret ieſt ná potępienie.
Słowem BOGA ſtworzeńi, oto umieramy
W ſłowie Twego Reſponſu żyćie náſze mamy,
Niech śię czas do Zbáwienia iák nayprędzy ſkrácá,
Nie baw Aniołá Pánno, niech do BOGA wráca,
O to Dawid y wſzyſcy o to Swięći proſzą,
Ná koláná upadſzy ſupliki zánoſzą,
Tego Swiát cáły żąda; gdyż Cię bárdzo ſobie
Spodobał Pan z Syonu, że prágnie po Tobie
Zezwolenia, w ktorym Swiát poſtánowił zbáwić,
Ná iedno ſłowo Twoie chceć ſię záraz ſtáwić,
Ktoremuś śię w milczeniu ſpodobáłá wiele,
Bárdźiey muśię ſpodobaſz, mowiąc: tylko ſmiele
Rozmow ſię Pánno z Bogiem, gdyż ći to Ty owá
Ktorą bárdzo ukochał; niechże Twoiá mowá
Bárdźiey go zdewinkuie, odpowiedz mu ſłowo,
A przyimii ſłowo Iego Swięta Białagłowo.
Bierz dźiś Słowo zá ſłowo, wymow Pánno Twoie,
A ſpoczniy w ſobie Boſkie, Tu docześne Swoie
Wymow, otrzymay wieczne, biorąc z nim przymie-
Naprzod Uſtá wyznániu, potym Serce wierze (rze.

Dáley

Dáley Wnętrznośći BOGU Páńieńſkie otwieray,
SŁOWO Stáńie ſię CIAŁEM, w Sobie go záwieray,
Ktorego Niebo obiąć ták wielkie nie może,
Opuśćił Swoy Májeſtat, ſłáć chce w Tobie łoże
Dźiwne to Záſłońieńie, ktore oświećiło
Ták Cię w Poczęćiu Pánno, że nąm wyiáwiło
Tym ſámym Czyſtość Twoię. Już teraz wierzemy,
Ześ Mátką oraz Pánną, kiedy otym wiemy,
Ze to Moc Naywyżſzego záſłońiłá Tobie,
Duch Swięty zſtąpił ná Cię, Syn przybytek ſobie
Stáwia w Twoich Wnętrznośćiách nápiſawſzy puty,
Uſtałem; gdźie y wſzyſtkie uſtáią dyſputy.
Już y Wierſz ńie ſtárcza mi dáley głádko płynąć,
A MARYA w piekności ńie przeſtanie ſłynąć.

NA UROCZYSTOSC Náwiedzenia Nayświętszey MARYI PANNY

WSzyſtkich nas życie było ták zdeſperowáne,
Ze bez żadney nádziei. Przez to zrátowáne,
Iż MARYA w nádziei. Nádźieią że y my
Przez Iey Zywot náſz żywot do lepſzey eſtymy
Przyprowádźięmy w krotce, ták długo ſtękáiąc
Dopierośmy ożyli. Teraz ńie czekáiąc,
Ey żywo bież co żywo MARYA ścigaymy,
Spieſzącey po wizyćie drogę zábiegaymy,
Gdźie MARYA tám żywot, kędy tylko wſtąpi,
Z tego Domu Smierć záraz ná wieki uſtąpi,
Kto chce żywot mieć wieczny, uwińże ſię wcześnie,
A chyżo, rázno, żywo, ieźli nie pocieśńie

Szpętńie

Szpétnie w sumnieniu czyim, to czym prędzey wszedzie
Iák naypieknie uprzątnąc, á niech czysto będźie;
Strách, do kogo nie wstąpi, idźie tu o życie,
Wszák z Zywotem MARYA chodźi po wizyćie;
Bo nie poczełá wizyt, áż poczęłá w sobie
Tego w Zywoćie swoim, ktory Zywot Tobie
Ma dáć wieczny, zbáwienie; Teraz w Iey żywoćie
Nász żywot wszytek záwisł; Człeku idźie o ćię;
Gdźie nie idźie MARYA teraz z tym żywotem,
Tám nie wiem kędy poydźie, y kędy ten po tem
Zywoćie obroći się. Záś nigdźie nie wnidźie,
Aż w przod Iey Zywot przed nią y twoy záraz idźie,
Nasz w Swoim dźiś MARYA po wizytách nośi,
Doczesnym żywot wieczny; niech Ią ná wstęp prośi
A żywo; więc co żywo niech ku niey wybieży,
Ian w żywoćie iák nic żyw Elzbieto ći lezy,
A iák predko MARYA ná wizyćie zoczył,
Aż moy Jan odrádośći kápriol wyskoczył,
Chcąc się zwinąć pod Stopy, iák wiánek się ćiska,
Do MARYI z Zywotá gwałtem się wyćiska
Wyniść Ian, á MARYA żeby do żywotá
Wszedł wiecznego, przybiegłá; szczęśliwy Ian co tá

Naprzod

Naprzod dźiś w Domu Iego z wizytą ſtánęłá,
Ktora to iuż ńie iedęn krok Swoy wyſunęłá,
Uwiiáiąc ſię ſpieſzno od Domu do Domu,
Zeby ńie wźięto z Iey ſług żywotá nikomu.
Iednákie życie Łotrom ſmierć obiemá bierze,
Nie iednáko tęn bluźni, ten umiera w Wierze,
Ná Krzyżu z BOGIEM o bok konáią iednáko,
Iednák ich ſmierć ńie iedná. Támten widźiſz iáko
Zyćie tráći tu y tám, nieſzczęśliwy w páiu,
A Dyſmás Łotr iák y ten czemu doſtał Ráiu?
Bo MARYA gdźie Dyſmás po tey ſtronie ſtoi,
A támten deſperuie, Ten ſie nic ńie boi,
Rozmawia z Bogiem zá brát, ſerce mu ſię kruſzy
Czegoż tá ńie dokaże, gdźie ſię tylko ruſzy,
Ták ſzczęśliwe MARYI ſą wizyty wſzelkie,
Gdźiekolwiek tylko ſtąpi, nie tylko że wielkie
Błogoſłáwieńſtwo Boſkie tuż ſię ćiśńie zá nią,
Nie tylko że ſię gárnie tłumem zá tą Páńią,
Affekt BOGA do Ciebie, lecz gdźie tylko będźie,
Záraz y ſam BOG wraz znią wizytuie wſzedźie,
A gdźie Bog,tám ieſt wſzyſtko tám ſą drzwi otwárte,
Precz ná ośćież do Ráiu Niebo nie záwárte,
Tám żywot w progu czéka, wiecznie nieſkonczony,
Słowem,ten zewſząd ſzczęśćiem wſzelkim otoczony,

U kogo tá z wizytą. W Ggálileyſkiey káńie
Czyli byś był ták choyny Szczodrobliwy Páńie?
Ná weſelu coś ſmutno, nieweſoła miná,
A iák rzekłá tá Páni: Synu niemaſz winá,
Aż chukiem winá dáno, ćebrámi go noſzą,
Ey żywo wino dobre piią choć nie proſzą. (ná,
Poznał Lud ſzczodrość Pán , y wſzechmocność Sy-
Ktoż tę ochotę ſpráwił? MARYI przyczyná.
Ey z kim żyć iák z MARYĄ! z kim umrzeć? z Máryą,
Porzućiłem iuż Woynę ſwoię Káytáryą,
Ośiadłem teraz w Domu, MARYA nie śiedźi,
Chodźi z wizytą do nas. Iák ná Gołoledźi
Ah moie żyćie było, ſumnienie nieczyſte!
Uczynki niechwalebne: A tu przeyzroczyſte
Ieſt oko u MARYI; co nieprzyſtoynego
Ják poſtrzeże, wyrzućić każe z Domu mego.
Rzucę ia i ſam ſiebie grześńik pod Iey nogi,
Niech mie z depce MARYA. Coż czynić ubogi
W tym momenćie mam z ſobą? Wiem zgrzeſzyłem
wiele,
Nie wiem czy do mnie wſtąpi; iák mam prośić
ſmiele
Nayiáśńieyſzey MARYI do ćiemnego gmáchu?
Od powźięćia rozumu nie byłem ták w ſtráchu,

Ják teraz gdy uważąm ostátńią godźinę;
Niepráwość żyćia moię zepsuie mi minę.
Káżdy się grzech wyiáwi, wszytko się pokáże,
W klar i Niebu i Ziemi, kiedy BOG rozkáże
Instigatorom stánąć, á ia ták przepádnę,
Dowiodą oczywiśćie, y coż náto zgádnę?
Dla tego do MARYI záwczásu wybieżę, (żę,
W tych tu márnośćiách Swiátá niech więcey nie le-
Bo tá prożnośći prożność, iest to wszystko prożność,
A z MARYĄ ćieszyć się ták dáleka rożność.
Niech się kto błotem ćieszy, á ia wezmę złoto,
Lecz nie mász przyrownánia iáka rożność: bo to,
Sługą zostáć MARYI szczęśliwość ták wielka,
Ze máło cyfrą iedną tá ućiechá wszelka,
Zá nic mi zbior bogáty, MARYA uboga
Ma u BOGA to co chce; uważ iák w tym droga.
Nie droga w uproszęniu, ták wiele szácuie
Sług swoich szczerą prośbę, záraz obiecuie, (wą,
Ledwo prośisz iuż trzymasz. Rrzucam ia woysko-
Rzucam precz y ućiechę ná stronę świátową,
Prosto dźiś do MARYI biegnę, y sam siebie
Rzucąm pod Nogi Swięte. Oy niebył bym w Niebie,
Gdy byś u mnie ná źięmi z wizytą niebyłá,
W ten czás kiedy iuż ná mnie ma uderzyć siłá

Ostątnia

Ostátnia. Wiem naypierwszą ty iesteś przed Bogiem;
Naywiecey możesz przed nim zá Człekiem ubogiem.
Przybądź mi miłościwa, á iák ćię zástánie
BOG u mnie po wizyćie, to się więle stánie
Dla Twoiey prezencyi, że nie tylko Niebá,
Lecz y BOGA dostąpię, czegoż więcey trzebá?

NA GO-

NAGODY.

PAnno ták dziś rodząca, co Ludzka nie miáłá
Náturá nigdy tego. Czemu śię zdumiáłá,
Ziemiá, tákże i Niebo, czego nie poymuie
Rozum, y zwyczay niewie. Nád czym śię támuie
W podźiwieniu wszytek Swiát, co zá cud powstáie
Ták wielkiey Táiemnice, że rácyi niestáie.
Pozwol mi to przynamniey ogłośic ustámi,
Ześ iedná trzykroć piękna między Niewiástámi,
Páńieństwem, y płodnośćią ubłogosłáwiona,
Iesteś Mátką, á przećię Pánną zostáwiona.
Inne są iáko Drzewá; ktore wprzod pieknęmi
Kwiát czyni, potym owoc stáwia ozdobnęmi,
Ktory ich kwiátu zbywa; Tyś sámá iedynie
I kwiátem y owocem, piekna w Twoim Synie.
Iedná między Mátkámi, kwiát Páńieństwá cáły,
Iedná między Pánnámi, owoc doskonáły
Masz, y słyniesz ná wieki; że kwiát w sámey Tobie
Nie opadł dla owocu, ále śię w Osobie
Stał Twoiey dźiwnie iedney ten kwiát pozyteczny
Z Owocu, ktory wydał mistycznie przedwieczny

I uross

I urosł bárdzo ślicznie. Insze piekniey zdobi
Kwiát ich niżeli owoc. Coż BOG z Tobą robi?
A to gdyś Mátką Iego, masz nierozłączony
Z kwiátem nienáruszonym Owoc ziednoczony,
Są sobie rowne w Tobie, ták Páńieństwo płodne,
Iák y Páńieńska płodność podźiwienia godne.
Uważáiąc oboie Prorok zdawná woła:
O to Pánná porodźi. Nowás to Ty zgołá
Mátká, ktora ták wielkim nowym rodźisz cudem
Iedná z tylu tyśięcy, miedzy wszystkiem Ludem.
Przepáśći cudow BOGA Sliczna Białagłowo,
W ktorey z ktorey sie stáie Wieczne CIAŁEM SŁOWO.
Buyny szczepie Páńieństwá owoc wydáiący,
Wszystek Boską wonnośćią Swiát nápełniáiący,
Niepokalána Mátko, sámá BOGA godna,
Pánno nienáruszona, ták cudownie płodna,
Niebo żywe; z ktorego ná Swiát wyniknęło
Słońce spráwiedliwośći, dźiś wszystko krzyknęło
Stworzenie od rádośći, y ze wszystkiey mocy
Wyspiewuie wesoło; że bedąc iák w nocy
W ćiemnośćiách grzechu swego, iuż dźień obaczyło
Bliski do odkupieńia, ktore wykroczyło

 Wiele

Wiele przez Ewę było, przez Ciebie przychodźi
Do widzenia Łaſk Boſkich, gdy mu Słońce wſchodźi
W promieńiách miłośierdźia, ſzczesliwa godźiná,
W ktorą ſię przez Cię BOGU ſtáłá inſza miná;
Kiedy ná pádoł płáczu pátrząc tu z wyſoká
Ták dawno, dopiero ſię, poſtrzegſzy Cię z oká
Zlitował BOG nád námi, Co w gńiewie zoſtáie
Przez ták długi wiek ſtráſzny, dźiś ſię iedno ſtáie
Dźiećię Pan ták ſurowy, nic nąm niemowiący
O grzech náſz, ále z Tobą iuż ſię cáłuiący,
Odpuſzcza wſzyſtkę winę; y ledwo ſię rodźi
Záraz ze ſwoim Ludem iedna ſię y godźi
Iedyna Iedynego iedynie wybrána
Przed wieki Syná Máko, ták piekńie przybrána,
Ieſteś wſzyſtká we wſzyſtko; że ćię ſąm BOG wiele
Spodobał ſobie bárdzo; kiedy w ludzkim ćiele
Dał ći ſię wźiąć ná ręce, ktoryć ie uczynił,
Sſie mleko, ktorego ći do pierśi przyczynił,
Mieśći ſię BOG, y Stworcá, tęn ná Łońie Twoim,
Ktorego ńie ogárną wſzyſtkie Niebá ſwoim
Cyrkułem, Szerokośćią; niewolny y w żyćiu
Wſzyſtkim nąm dáiąc żyćie, związány w powićiu,
Leży ći ták Wſzechmocny, co nąm roſkázuie
Słucha ćię iáko Mátki. Co to dokázuie

Miłość

Miłość BOGA dźiś w Tobie, co áffekt wyrobił;
Ná ták wielki Gniew BOGA człowiek był zárobił;
Że nie miał iuż do niego przez te wieki w cale
Ni żadnego przyſtępu, y wſzyſtek o mále,
Nie zginał precz ná wieki; MARYA przez Ciebie
Ktory ták był Surowy, nie przyſtępny w Niebie,
Dźiś do niego ná ziemi ieſt przyſtęp otwárty,
Nie znáć áſſiſtencyi áni żadney wárty
Aniołow, Archániołow, nie znáć Cherubinow,
Gminy Duchow Niebieſkich, Chory Seráfinow,
Páńſtwá, Throny, Mocárſtwá, wſzyſtko to zoſtáło,
Zgubiło Páná Niebo. Ey co ſię to ſtáło
Dźiś przez Ciebie MARYA, Ziemiá ſię nim ćieſzy,
Sam ſię wybrał prywatnie ſam iedynie ſpieſzy
Z Niebá do ſtáynie iedney, gdźie wſzędźie otwárto
Tám ſtánał, żeby wiecey nie było záwárto
Nikomu z nás do niego, y tám y ſám rożnie
Idącym wſzelki przyſtęp. Coś bárdźo podrożnie
Ná gołym śieńie leży, w żłobie nie ná Thronie,
Iuż y odkrytey głowy nie ma w ſwey koronie,
Żeby wcále nic wſtrętu żadnego nie mieli,
Coż robi żeby ieſzcze ſzli wſzyſcy tym ſmieli,
Płácze, kwili w pieluſzkách, Anielſkie weſele,
Ták to BOG Stworcá y Pan ukochał ćię wiele

Naiáśniey-

Náyiáśnieyſza MARYA, przez Cię przyſtęp mamy,
Mamy párdon, mamy to, co tylko żadamy,
Mamy Łáſkę u BOGA, co náſzá złośliwa
Nieuwagá zrobiłá, MARYA ſzczęśliwa
To wſzytko poiednáłá, y piſáć mi śiłá,
Co przez nię BOG uczynił co nam uprośiłá.
Więc zá rzecz niepodobną mieć to nikt nie będźie,
Ze Pánná porodźiłá, kiedy ſłynie wſzędźie
W uniwerſalnym Swiećie, iże ſię BOG z ANNY,
I JOACHIMA Corki, dźiś narodźił z PANNY,
Przenayświętſzey MARYI. Ktokolwiek go pozna
z Ciebie narodzonego, to dopiero dozna
Wiára: że Pánną rodźiſz, wielki pokłon odda,
Concept, dowćip ćiekáwy, y rozum ſwoy podda,
Ná wſzyſtkie przed mądremi niewiádomie ſkryte,
Pokornym obiáwione, ná Tobie wyryte
Pánno wyroki Boſkie. Przenayczyſtſza Mátko
Lubom wierſz nie nápiſał iák potrzebá gładko,
Do tego że złość moiá przebráłá nád miárę
Nieprzebráną Dobroći; przećięſz ná ofiárę
Biegnę do BOGA mego, konczac wierſz ńie ładny,
Proſzę ćię Pánno Swięta niech mam y ia ſnádny
Tákie do Páná przyſtęp, MARYA przez Ciebie;
Chcę oddáć po koledźie y wierſz y ſam ſiebie.

NA URO-

NA UROCZYSTOSC Oczyſzczenia Nayświętſzey MATKI BOSKIEY

CHoćbyś ze ſwiecą ſzukał nie znaydźieſz dowodu
A przećię dźiś MARYA idźie do wywodu,
Zadáiąc oczyſzczenia; lub zmázy w rodzeniu
Nie miáłá, przed rodzeniem ni po porodzeniu.
Lecz z wſzelkiey miary czyſta y grzechu niewinna,
Ták; że żadna w tym ſzczęśćiu nie znaydźie ſię inna,
Ni była kiedy w ſwiećie Dźiewica ták godna,
By ſámego zoſtáłá Mátką BOGA płodna.
Nieśie w ſwych rękách ſwiecę y ſpráwiedliwośći
Słońce. A ktoż w niey znaydźie nágánę ćięmnośći?
Iednák Moyżeſzowego obowiąſkom práwá.
Poddáie ſię, gdy z Synem do Kośćiołá ſtawa.

Préźéntuiąc go BOGU; oddáie offiárę
Poſpolitym zwyczáiem ſynogarlic parę,
Bierze i ſwiecę w rękę. Bo ták należáło,
By Syn Swiátło z Swiátłośći ſwiecą ſię wydáło,
Swiecá to remonſtruie w ogniſtym płomieniu,
Ze pała kù náſzemu miłośćią zbáwieniu.
Offiáruie ſię Oycu Báránek bez zmázy,
Niech świát widźi przy ſwiecy, iże żadney ſkázy
Grzechu nie ma, i Mátki czyſtość bez przyſády
Dáiącey z ſiebie iáwne cnot wielkich przykłády:
Poſłuſzeńſtwá ná roſkaz, głębokiey pokory,
Oſtrożnośći ná wſzelkie zgorſzenia pozory.
Nic ią to nie wynośi iże trzyma BOGA
W rękách ták kleynot drogi, y Sámá ták droga,
Ná wywod, iák ná táxę, ſzácuiąc ſię tánio
Idźie pieſzo, y Sámá. A gdyś to ty Pánio
Mátką ſámego BOGA, BOG ieſt Synem Twoim,
Złączyłáś Honor Boſki z Máćierzyſtym ſwoim;
Stoy wſtrzymay ſię MARYA, ot ſię trzyma Ciebie
Iák Dźiećię Bog Pan Stworcá, ktory mieſzka w Niebie
Ieſt w rękách teraz Twoich. Wſzák złoto ná wadze
Idźie ná doł, bo złoto, bez tego w powadze,
A co fałſz pozłoćiſty iże zá nic w gurę.
Przeyzrał BOG, zważył dobrze MARYI náturę,

Ze ſie

Ze ſię ták máło waży do ták wielkiey wagi
Przyſzłá; że Mátká iego, y do tey powagi,
Ze nád ſamych Aniołow więkſza Iey część dána
Ták to zdewinkowáłá naywyżſzego Páná
Uniżoność MARYI. Wſzyſtko Iey powſtánie
Imienia przez pokorę. Uważ Zwiáſtowánie
Kiedy w medytácyi Márya głęboka,
W ten czás do niey Gabryel w poſelſtwie z wyſoká
I właśnie kiedy czyta te prorockie słowá:
A oto Pánná pocznie. Poſtrzegł iż ſię owá
Záraz ták w myśli ſwoiey wſzyſtká uniżyłá,
Iż chćiáłá żeby iednym podeptánym byłá
Zdźiebłem, álbo podnoſzkiem u Mátki Chryſtuſá;
Do tego to iuż przyſzłá pokorá Graduſá
Nayiáśnieyſzey MARYI; nie widząc że ſtoi
I widźi Anioł wſzyſtko; przeſzkodźić ſię boi,
Czeka audiencyi, nie wie Pánná Swięta,
Ze ſámá w tymże punkćie ieſt zá Mátkę wźięta,
Przeznáczona od wiekow Boſkiemu Synowi,
I ktoż ſię z tym Aniołem tu nie záſtánowi
Nád pokorą MARYI? O wielka pokoro?
Poſzłáś ći poſzłá w gorę, ták prętko ták ſporo,
Ze y ſąm BOG iuż przypadł, nieczekáiąc w Niebie
Gábryelá z reſponſem, y przyglnął do Ciebie,

Nayiáśnieyſza MARYA; wſzyſtek roſtopiony
Miłośćią wlał ſię w Ciebie. Przez co lud zbáwiony,
Wychwala Cię y z BOGIEM. Nikt opiſáć, áni
Opowiedźieć nie może, iáka teraz Páni
Już z owey Służebnice. Nayniżſza w pokorze,
A naywyżſza u BOGA, ieſt ná Iego Dworze.
Uważ y náwiedzenie; BOG w żywoćie leży,
A MARYA co robi? do Elzbiety bieży,
Ciężárney nie ieſt ćieſzko, w Páleſtyńſkie Gory,
W podgorzu nie wynioſſey nie gorney nátury
Nioſąc BOGA w Zywoćie áżeby po Niebie
Deptáłá trzebá było; nie ſpoyzreć ná Ciebie,
Elzbieto y po kárkách Cherubinow chodźić,
Nie ták pieſzo MARYI do Ciebie przychodźić.
Ey przećięſz gorno Páńſko, w Compánii z Bogiem,
Ták licho, ták pokorno, ták z Dworem ubogiem,
Przypátrz ſię Iey idącey, do kogo, y iáko,
Kto to, y z kim przychodźi, á przyznaſz wſzeláko;
Ze ten dánk ma godnośći im więkſzą w honorze,
Nayiáśnieyſza MARYA, tym niżſzą w Pokorze.
Nie dźiwuy ſię że y dźiś z tą pokorą przyſzłá,
Zádźiw ſię z czym to z Domu do wywodu wyſzłá,
Ot nąm BOGA wywiodłá, iák go pretko rodźi,
Ze iuż nie ták ſurowy z tym do nas wychodźi,

Nie

Nie dármo z niey Człowiekiem, ſrodze ludzki będźie,
Záwſze BOG przy MARYI, ieſt iák inſzy wſzędźie,
Przypátrz ſię, że nąm y dźiś inſzego wynośi
Wſzák *Homo*, Humańiſtą teraz go uprośi (dźi
Przy MARYI o co chceſz. Dźiś nas z Bogiem go-
Chcąc nas wywieść z niewoli ták ſie nąm wywodźi.
A to ná tym Wywodźie *Compromis* ſpiſuie
Náturá Boſka z ludzką. Nic ſię nie fráſuie
Dźiś Człowiek przy MARYI; wſzák pieknie wygrá-
Kiedy deklárácyą BOG mu táką dáie, (ie,
Człowieká odkupuiąc: choć by życie ſtráćić,
Do krople krwi zá niego obiecuie płáćić,
Ey MARYA co robiſz urodźiwſzy w Gody,
Ták ſię to nąm wywodźiſz, wiodąc do ugody,
Záraz y ná ſmierć BOGA; że Człowiek ták wiele
Zgrzeſzył, że iuż miał zginąć BOG zá niego w Ciele
Powińięn życiem płáćić. Wielkaż to wygrána
Náſzá przez Cię MARYA, przed wieki wybráná,
Nie máła Ludzkość BOGA życie ofiárowáć
Nie doſyć Niebo, y Ray, potrzebá dárowáć
Y Sámego nąm ſiebie; Czy wiecey dáć może,
Prawdźiwieś teraz Ludzki, iużeś ńie ſwoy BOZE!
Przećieſz ći nąm MARYA wiele wyrobiłá,
Z BOGA nie przyſtępnego, Ludzkiegoś zrobiłá,

Nic to że wſzyſtko co miał Człowiek zniego doſtał,
Ze iuż odźięnia ńie ma, ták BOG nági zoſtał,
A ieſzcze poki zdrowia do oſtátńiey ſiły,
Stárgáne Członki wſzyſtkie, przećię JEZUS miły
Poki tchu, y żyćia w nim, Krzyżem ſię rozłożył,
Zyćie, zdrowie, Ciáło, Krew, wſzyſtek ſię położył,
Przed Oycem, Syn iedyny; nie przeſtáie prośić,
Dopiero kiedy grzeſzńik poczyna podnośić
Głowę w gorę y ożył; ſpuśćił głowę ſwoię,
I ſkonał; żyćie dáwſzy; ktoż MARYA Twoię
I Syná Twego miłość, dobroć, y kochánie,
Nieſkończone wyráźi, wywiodłeś ſię Páńie
Szczerze z obietńic ſwoich przez Prorokow dánych,
Wypiwſzy Kielich Męki zá zdrowie poddánych,
Poznał lud twoie Ludzkość, ma doſyć dowodu
Twoich Łaſk Przenayświętſzych; nietrzebá wywodu
Lepſzego iáko tęn ieſt. A toſz wywod táki
I Mátki, y Syná Iey, widźiſz teraz iáki. (nice,
Precz że w kąt z twoią ſwiecą nie wchodź w Táiem-
Miey ná grom wątpliwośći Páńieńſka gromnicę.
Ták piekna, ták ozdobna, ták śliczna, ták czyſta,
Iák krzyſtał, iáko Słońce, zewſząd przezroczyſta;
Poczęłá, tàk ſię rodźi, że bez żadney zmázy
Urodźiłá, poczàwſzy bez naymnieyſzey ſkázy;

Przenay-

Przenayświętſya MARYA. ták przed Bogiem iáſna
Ze wſzyſtkie iák Dźiewice ták Anielſkie gáſna
Czyſtośći przed Iey glánſem niewinnośći ſwiętey.
Nie puſzczę ia Gromnice raz do Ręku w źiętey;
Ná znák tey niewinnośći, tym ſię bronić będę,
A ták żyć nie przeſtánę, iák to żyćie zbędę.

NA SWIE-

NA SWIĘTO PANNY MARYI ANIELSKIEY.

DZiś Anielſkiey Máryi, ieſt w Niebie to ſwięto,
Tu, ná źiemi Szláchecķie. Wąm Anieli wzię-
A nąm w Polſzcze MARYĄ Krolową podáno, (to
Więc ńie dármo to Swięto Szláchecķie názwáno.
Bo tylko ſámá Szláchtá ná to ſwięto iedźie
Jákby ná Elekcyą. ták ſię co rok ziedźie;
I ńie ieſt to ináczey. Czy ſię tráfi komu
Tá ſzczęśliwość od BOGA co Fráńćiſzku w Domu
Bráći Twoich ieſt co rok; á to u ńich bywa
Popárćie Elekcyi. Dźiś do nich przybywa
Syn MARYI z Porcyiką, gdy ſię chlebem ſtáie,
I ták Szláchtę tráktowáć, co rok nieprzeſtáie,
Tráktuiąc o Kroleſtwo BOG ná Mátkę ſwoię,
Szczodrobliwy náſz Pánie ná ochotę Twoię,
Ochotnie Szláchtá Bráćia do Fránciſzká Bráći,
Ziezdzáiąc ſie bynamniey ochoty nie tráći

Do MA-

Do MARYI; Krolowa zochotą przyznáią,
Gdy u Syná ochotę ták wielką uznáią.
Uznáią y łáſkáwe pánowánie Twoie
Nayiáśnieyſza MARYA, dźis Poddáńſtwo ſwoiè
Przyznáiąc ták ſzcześliwe, podźiękowáć zá to,
Iżeś Polſką Krolową, ziezdząmy ſię ná to.
Z Pierwſzych Monárchow náſzych, ieżli lepiey kto-
Bronił Kroleſtwo Polſkie iáko Auguſt wtory? (ry?
Práwie po Cáłym Swiećie czás był nieſpokoyny,
Dopieroż w náſzey Polſzcze iákie były woyny!
Nie ty Auguśćie Krolu, nie Káwálerya,
Nie twoy Zołnierz, nie Woyſko, iedná to MARYA
Broni Kroleſtwo Polſkie; iuż byśmy przepádli
Gdy byśmy ná MARYĄ nie byli nápádli,
Wprzod niż ná Ciebie Krolu; tak kazáno z gory,
Ze Ty Auguśćie teraz náſz Krol Polſki wtory,
MARYA záwſze pierwſza ieſt Krolowa náſzá,
Dopiero po MARYI záczyna ſię wáſzá
Lynia pánowánia Polſzcy Monárchowie;
I to wy nie dźiedźiczni ſmiertelni Krolowie,
MARYA nieśmiertelna; Wáſze krolowánie
Do czáſu poki żyćia, á tu Pánowánie
Ieſt dźiedźiczne ná wieki. Dźidźiczna to Páni
Nayiáśnieyſza MARYA; Nikt nam nie pogáni,

Zéſmy ſobie Polacy MARYA obráli
Zá Dźiedźiczną Krolową; Was tylko przybráli
Do czáſu niédźiedźicznych. Przeto nam narody
Wiele zazdroſzczą inſze ták złotey ſwobody,
Ze tylko w Polſzcze náſzey ieſt wolność tákowa,
Bo MARYA ieſt náſzá dźiedźiczna Krolowa.
I tám tęn Auguſt pierwſzy nie pierwſzy, oſtátni,
I wſzyſcy ńie ſą przed nią choć przedńi udátńi.
Nie ná pierwſzy rząd ále precz Krolowie idą
Ná ſam doł do Regeſtru; w párágon nie wńidą.
Nie bedźie Krol dźiedźiczył, MARYA Krolowa
Niech dźidźiczy Polakom, zgodá iednákowa.
Zeby ktora Krolowa u nas pánowáłá,
Ieſzcze Polſka Koroná tego nie miewáłá.
Pierwſza w Polſzcze Krolowá MARYA pánuiè
Práwá nam conſerwuiąc, ták wolność ſzánuie
Náſzá dźidźiczna Páńi, że to ńic ńie wádźi,
Choć rząd w Polſzcze nád zwyczay iák dźiedźic
prowádźi,
I owſzém gdy by unas ńié MARYI ſpráwá,
Iuż by byłá zginęłá tá wolność y práwá.
Szláchtá wierńi Poddáńi drugiego Auguſtá;
A w Dźień drugi Auguſtá niech dźiś náſze uſtá
Pierwſzą chwałę MARYI y podźiekowánie
Dádzą, zá Ięy Szczesliwé unas pánowánie.

Ale coś

Ale coś z inszych Stánow widzę bárdzo máło
Ná to podźiekowánie; ńie więm co śię stáło.
Ze to Porcyunkulá okragła y máła?
Niech stána wszystkie stány choćby Polská cáła
Wystárczy dla nas wszystkich, á co o tym Páńie
Rozumiećie kto to iest? Ná podźiekowáńie
Nayiáśńieyszey MARYI, że nas ma w obronie,
Końiecznie cáłey trzebá tu Polskiey Koronie
Dźiś ná to Swięto stawáć, ktorey wolność droga.
U tych Bráći Fráńćiszká iest tráctáment BOGA,
Tráctáment pewnie wielki, to sie ńie odmieńi,
Choć porcyiká ták máła to sie nic ńie mięńi;
Chleb i wino w się mięni, tym stoły záстáwia,
I ták się nam dźiś Páńsko Syn MARYI stáwia;
Ze to máło cáły Swiát ná Porcyikę máła,
Kto iey godźien dźiś záżyć bierz ia gęba cáła.
Ey przećiesz Páński Bánkiet! ákto chce to idźie,
Poki tedy ochotá ńiechże teraz w ńidźie.
Ieśli kto z nas Polakow MARYI poddány
Záwińił co y zgrzeszył; dźiś ná to dźień dány,
Teraz czás przeproszenia, Syn nászey Krolowy,
Dźiś ochotę spráwiwszy odpuśćić gotowy.
Ták kosztowney Porcyiki że skosztowáć może
I naylichszy, to wielka. Szczodrobliwy BOZE

Będąc Bogiem y Stworcą, y Pánem ták wielkim,
Dáiesz się nie żáłuiąc choyńie stánom wszelkim
Nie iák BOG, ńie iák Pan nász, ták tráktuiesz sobą,
Tráktuiąc nas iák Bogiem ńie iák Chlebem Tobą.
Tuć to Wszechmocność B O G A widźiemy wtym Chlebie,
Ze ńie tylko dáć wszystko, dáć może y siebie,
Dał wszystko, dáć y siebie tego áffektuie;
To nás iák BOG iák Stworcá iák y Pan tráktuie.
Już nie tylko my Szláchtá ná to święto Páńie
Ale ńiech dźiś wszystek lud podźiękowáć stánie;
Synowi zá Porcyikę, Mátce zá obronę,
Upáść wąm ná koláná, y oddáć koronę.

NA URO-

NA UROCZYSTOSC Wniebowźięćia Nayświętszey MARYI PANNY.

KOgo szczerze kochamy rádźibyśmy ięmu
I Niebá przychylili; choćiasz ńie po tęmu
Siły násze, by zmogły ták wielkiey máchiny
Dośiąc, dopieroż przygiąć ná źiemskie ńiźiny.
Przećięsz zá przyiaćielá tego mieć ńietrzebá
Kto się synceryzuie, á ńie życzy Niebá.
My MARYA kochamy; i owszęm kocháńie
Iedyne nam MARYA; ále nás ńie stáńie
Náten skutek áffektu, by Iey Swięte nogi
Weszły po sercách nászych w Empireyskie progi.
Sam Ią BOG ták ukochał; iże oprocz innych
Łask choyńie wysypánych wielkich, dobroczynnych,
Niebo dźiśiay w dźiedźictwo wieczne conferuie,
Krolową czyńi swiętych, i ná Tron wokuie.
Do kąd gdy Ią Anielskie iuż prowádzą Chory,
My oraz áffektámi wynośmy do gory,
Tryumfu Anielskiego wraz dopomagaymy,
Protekcyi wszytkich śił mocą się trzymaymy.

Kto czćiſz ſzczerze MARYA wierz że i dla Ciebie
Odbierá dźiś ſzczęśliwa poſſeſſya w Niebie;
Do ktory łátwo wnidźieſz i BOG ćię przypuśći
Zá MARYI przyczyna, choć grzech ńie odpuśći.
O MARYA w rękách Twych ieſt náſze, zbáwieńie!
Nie więm w iákiey kocháńia maſz bydź u nas ceńie,
Widząc iáko nas kochaſz, gdy ńie máſz żadnego
W Poczćie wybránych Páńſkich bez ádreſſu Twego.
Twoie ſą Mágdáleny, Twoi ſą Celńicy,
Twoi Łotrowie Páńi, my wſzyſcy grzeſzńicy,
Do Ciebie ſię Kroleſtwá; y národy wſzelkie
Gárnie tłumem wſzyſtek Swiát, uznáiąc ták wielkie
Łáſki y Dobrodźieyſtwá, widząc że nas zbáwić
Możeſz, y chceſz ſię zá nas tám MARYA ſtáwić.
Ma BOG grzeſznego zábić, á Ty go ńie dáieſz,
Odrzućił go od ſiebie, á Ty przy ńim ſtáieſz,
Dáie ſmierći y piekłu, iuż go ńie miał minąć
Tęn Dekret, y miał w cáłe głupi Nábál zginąć;
Ty mądra Abigáil iedná utrzymuieſz
W gńiewie Dawidá Páná, Iedná ánimuieſz
O Zbáwieńie nas wſzyſtkich, tu ufność iedyna,
Ze tylko Twoiá może nas zbáwić przyczyná.
Byłá by puſzcza z Niebá, ktoż by nas tám puſzczał?
Gdy by nam BOG dla Ciebie winy ńie odpuſzczał.
Widźięmy iák nas kochaſz, ták nam ſwiádcząc śiłá,
Ześ ſię nam w ſzczery áffekt wſzyſtká obroćiłá

I ſame Niebá dłużey wytrwáć Ci ńiemogą,
Nie trzebá ich przychyláć, iuż pod Twoią nogą;
Ktore przyozdobione ták wiele przez Ciebie
Roſtoczyły ſie w koło, y zábráły w ſiebie.
Jáka tám rádość teraz, ktora nápełńiłá
Ták wiele mieyſcá Niebu? wſzyſtká moc y ſiłá,
Co ią Niebo mieć może, ták Gromádę liezną,
Tęn tłum Ludźi zbáwionych, ták ozdobę śliczną,
Wſzyſtko máiąc z MARRI: iák ſię Niebo ćieſzy,
Aż záś Lud zbáwion przez nię iák tám do ńiey ſpieſzy
Wychwaláiąc MARYĄ! Dopieroſz Angeli
Litánią Niebieſką gdy krzykną weſeli,
Iák ſię echo rozległo, iák ſię rozgłośiło;
Ze MARYA iuż w Niebie! Ták co żywo miło
Witáć Swoię Krolową do Niey ſię ścigáią,
Wſzyſcy z wielkim áffektem drogę zábiegáią,
Tu Korony złożone Pátryárchow leżą
Przed nogámi Krolowey, tu do ſwoiey bieżą
Ciſnąć Laury Wyznawcy, Pánienki niewinne
Wieńce, Pálmy Prorocy, y ták wſzyſtkie inne
Ozdoby ſwoie ſwieći rzucáiąc pod nogi
Jáko ſwoiey Krolowy; Co zá ápplauz ſrogi
Tryumf po cáłym Niebie, krzyk, rádość, wéſele
Obacywſzy MARYĄ, Tęz co im ták wiele
Dopomogłá zbáwieniu, i o nas pámięta
Tu ná źiemi żyiących dźiś do Niebá wźięta.

Nié ták ſię zátopiłá w delicyách Niébá
Zeby tu ńie widźiáłá czego nam potrzebá
Jęczącym w mizeryi, y owſzem poczełá
Dopiero praca większa, gdy wiecznie ſpoczęłá.
Z Niebá podáiąc rekę iák z brzegu czatuie,
Kto tylko krzyknie ná nię, ták záraz rátuie
W przepáść piekłá zepchńietych; iuż umieráiących
Ták wielu nieźliczonie widźięmy żyiacych
Przez rátunek MARYI; Dopieroz ták wiele
Uznáiąc my łaſk záwſze niegodńi w tym ćiele,
Co nam ſwiádczy MARYA po ſwiećie codźiennie,
Widząc to: iák ńie kocháć? kocháć nie odmiennie
I wychwaláć ią wſzyſcy ńieſkonczońie wiecznie,
I w Niebie y ná Ziemi muſiemy końiecznie.
A ktoż by Iey ńie kochał? kto chwalić niebędźie?
U Wſzyſtkich dźiś MARYA tryumfuie wſzędźie.